

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

7. posiedzenie 5. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. Grudnia 1887.

---

Treść: Urlopy pp. Rapaporta, Bryczyńskiego i Siemiginowskiego. — Spis petycyj. — Wniosek p. Jaworskiego w sprawie cel zbożowych. — Wniosek p. Siczynskiego z projektem zmiany noweli drogowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Głosy: pp. Wajgła, Wodzickiego Ludwika, Antoniewicza, Badeniego i Romanowicza. Uchwała wyboru komisji przemysłowej. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Madeyskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, by zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, przedstawił zasady do zmian ustawodawczych. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, by zbadał i przedstawił wnioski, jak zaradzić włóczęgostwu w naszym kraju. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji pogorzelców ze Sassowa, o udzielenie zapomogi, jakoteż w przedmiocie spraw gminnych. Głosy pp. Augustynowicza i Golejewskiego. Uchwalenie wniosków komisji. — Załatwienie petycji Franciszka Waltera dyetaryusza przy Wydziale krajowym w przedmiocie uzyskania veniam aetatis; petycji Józefa Webera i Jana Kennera pełnomocników rzeźników w Jaworzniu, o pośrednictwo względem zatwierdzenia ugody zawartej z władzą skarbową w Chrzanowie, w przedmiocie dzierżawy podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu Jaworzno. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji szkolnej o petycji nauczycieli etatowej XI-tej szkoły pospolitej na Dajworze w Krakowie, o przyznanie im dodatków służbowych od dnia 1. Lutego 1887, — o petycyach Heleny Bojakowskiej, Leona Rzeszowskiego, Karoliny Łuszczyńskiej, Agaty Ferensiewicz, Antoniny Zawadzkiej i Karoliny Działoskiej, — o petycji Jana Lisiewicza o przyznanie mu emerytury za czas od 1. Września 1884 do 12. Grudnia 1885, — w przedmiocie petycji Franciszka Kwolika o wliczenie mu trzech lat służby wojskowej do emerytury. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji administracyjnej, o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycji mieszkańców przysiółka Laskówka w powiecie Brzozowskim, w przedmiocie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Bachórz i utworzenia z niej samodzielnej gminy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji administracyjnej, o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Radocka Góra ze związku gminy Rado-

cza, a wcielenie do gminy Wysoka w powiecie Wadowickim. — Uchwała na wzmocnienie komisji prawniczej wyborem jednego członka. — Przedłożenie rządowe do zmiany §§. 79, 80 i 81 ustawy gminnej. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 42 przed południem.

Przewodniczący: JE. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz, Władysław ks. Sapieha i ks. Siciński.

Obecnych posłów: 124.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

P. Rapoportowi udzieliłem urlopu 8-dniowego, p. Brykzyńskiemu 3-dniowego, wpłynęła nadto prośba o udzielenie dłuższego urlopu. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

L. sej. 425.

Wysoka Izbo Sejmowa!

Kiedy na drodze prezydjalnej prosiłem o urlop ośmiodniowy, wtedy miałem nadzieję, że polepszenie zdrowia pozwoli mi niebawem zająć miejsce w Izbie Sejmowej. Tymczasem nie wraca zdrowie i zostając w takim położeniu, nie pozostaje, jak tylko wniesć prośbę do Wysokiej Izby o uwolnienie na całą bieżącą sesję sejmową. Sądzę zbytecznem wyrażenie, jak boleśnie dotyka mnie niemożność wzięcia udziału w sprawach sejmowych.

Torskie 30. Listopada 1887.

Siemiginowski w. r.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu p. Siemiginowskiemu na całą resztę sesji, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

### Spis petycji

wniesionych po dzień 7. Grudnia 1887.

334. Gmina Nabórcze, przez p. Ienińskiego, w sprawie szkolnej co do zmiany prawa prezentowania nauczyciela w miejscowych szkołach — do komisji szkolnej.
335. Gmina Mielnica i inne, okręgu sądowego Mielnickiego, przez p. Borkowskiego, w sprawie utworzenia c. k. Urzędu podatkowego w Mielnicy — do komisji administracyjnej.
336. Gmina Kowalówka, przez p. Kuczkowskiego, o przydzielenie jej do c. k. głównego Urzędu podatkowego i c. k. Sądu powiatowego w Kołomyi — do komisji prawniczej.
337. Gmina Tużyłow i 18 innych, powiatu Kałuskiego, przez p. Mazarakiego, o przyspieszenie regulacji rzeki Łomnicy i Czeczwi — do komisji gospodarstwa krajowego.
338. Gmina Husiatyn, przez p. Mikołaja Wolańskiego, w sprawie opustu z czynszu dzierżawnego za myto na stacyi w Husiatynie — do komisji petycyjnej.
339. Gmina miasta Czchowa, przez p. J. Stadnickiego, w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego tamże — do komisji prawniczej.
340. Gmina Dębowa w pow. Łańcuckim, przez p. Scipiona, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 300 zł. i bezzwrotną zapomogę w kwocie 200 zł. na budowę nowej szkoły — do komisji budżetowej.
341. Gmina Mostki z Malinówką, przez p. Stanisława hr. Badeniego, o pozostawienie Radom szkolnym miejscowym prawa prezentowania nauczycieli i zrównania datków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
342. Gmina Hranki-Kuty pow. Bóbrka, przez p. Henzla, o wyłączenie ze związku szkolnego w Brzozdowcach i ustanowienie szkoły we własnej gminie — do komisji szkolnej.
343. Reprezentacja gminy miasta Podhajec, przez p. Alfreda hr. Potockiego, o odpisanie za-



- ległej za r. 1886 tytułem dodatku na płacę nauczycieli kwoty 755 zł. 12 ct. i o zasiłek na budowę szkoły — do komisji szkolnej.
344. Zwierzchność gminy Chyrów, przez p. Żurowskiego, o usunięcie zapór mytniczych z śródmieścia poza obręb miasteczka — do komisji drogowej.
345. Zwierzchność gminy Łagiewniki, przez p. Płazińskiego, o wyłączenie z c. k. Sądu powiatowego w Skawinie, a włączenie do Sądu powiatowego w Podgórzu — do komisji prawniczej.
346. Zwierzchność gminy Męciszów i pięciu innych, przez p. Reya, w sprawie zspłacenia przez Antoniego Zakrzewskiego kwoty 445 zł. należnej za dostawę szutru — do komisji petycyjnej.
347. Zwierzchność gminy m. Gródka, przez p. Weissmanna, w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczone kwatery i podwody dla wojska — do komisji administracyjnej.
348. Zwierzchność gminy miasta Tuchowa, przez p. ks. Kopycińskiego, w sprawie utworzenia c. k. Urzędu podatkowego tamże — do komisji administracyjnej.
349. Mieszkańcy gminy wsi Jodłówki, przez p. ks. Kopycińskiego, w sprawie uwolnienia od płacenia myta, przez przeniesienie rogatki na drodze powiatowej Pruchnicko-Dubieckiej — do komisji drogowej.
350. Wydział Rady powiatowej Sanockiej, przez p. Słoneckiego, z poparciem petycji Wydziału powiatowego Samborskiego, w sprawie założenia i utrzymywania zakładów dla nieuleczalnie chorych — do komisji administracyjnej.
351. Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie, przez p. Władysława ks. Sapiechę, w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczone przez gminy podwody dla urzędników — do komisji administracyjnej.
352. Rada szkolna miejscowa w Mostkach, przez p. Stanisława hr. Badeniego, w sprawie przymusowego wywłaszczenia ogrodów i pól na cele szkolne — do komisji szkolnej.
353. Rada szkolna miejscowa w Czchowie, przez p. J. hr. Stadnickiego, o zmianę §. 12. ust. szkol. celem polepszenia bytu starszym w służbie nauczycielom — do komisji szkolnej.
354. Rada szkolna miejscowa w Myślenicach, przez p. Lasockiego, z petycją grona nauczycieli ludowych tamże, o udzielenie stałego dodatku do płacy — do komisji szkolnej.
355. Rada szkolna miejscowa w Glinnie, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisji szkolnej.
356. Rada szkolna miejscowa w Osieku, przez p. Weissmanna, o podwyższenie rocznej pensji tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
357. Komisya szkolna zawiadująca szkołą przemysłową izraelską imienia Marka Bernsteina we Lwowie, przez p. Goldmanna, o przyznanie subwencji na r. 1888 w kwocie 300 zł. — do komisji budżetowej.
358. Grono nauczycieli ludowych w Strzeliskach nowych, przez p. Henzla, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
359. Nauczyciele szkoły ludowej w Bóbrce, przez p. Henzla, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
360. Ernestyna Bartkowska i Julia Steinberg, nauczycielki w Brodach, przez p. Romanowicza, o zrównanie ich płac z płacami nauczycielek starszych — do komisji szkolnej.
361. Bazyli Koreniec, nauczyciel kierujący szkołą ludową w Stryju, przez p. Fruchtmanna, o wyrównanie płacy i przyznanie dodatku za kierownictwo szkoły — do komisji szkolnej.
362. Adam Kalikst Dunin, nauczyciel ludowy w Cucułowcach, przez p. ks. Kopycińskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
363. Wincenty Bieroński, nauczyciel ludowy w Poroninie, przez p. Pławickiego, o dodatek w kwocie 50 zł. za kierownictwo szkołą — do komisji szkolnej.
364. Ten sam, przez p. Pławickiego, o zaliczkę zwrotną w kwocie 200 zł. — do komisji budżetowej.
365. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o

- stałą subwencję na utrzymanie szkoły śpiewu solowego i choralnego — do komisji budżetowej.
366. Towarzystwo dobroczynności w Krakowie, przez p. Weigla, o zasiłek na r. 1888 — do komisji budżetowej.
367. Rada zawiadowcza Towarzystwa „Bursa przemyska“, przez p. Waygarta, o subwencję dla bursy — do komisji budżetowej.
368. Stowarzyszenie dla wspierania potrzebujących i godnych słuchaczy akademii górniczej w Leoben, przez p. Zolla, o wsparcie na r. 1888 — do komisji budżetowej.
369. Wydział ruskiej bursy w Brzeżanach, przez p. Bereźnickiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
370. Józef Sokołowski, przez p. Chamca, o subwencję na zwiedzenie zakładów keramiki za granicą i w Austrii w celach naukowych — do komisji budżetowej.
371. Ludwik Stasiak, art. malarz, przez p. Majera, o zapomogę na wyjazd za granicę celem dalszego kształcenia się — do komisji budżetowej.
372. Wawrzyniec Teisseyre, dr. filozofii, przez p. Merunowicza, o stypendyum celem dalszego kształcenia się za granicą w górnictwie — do komisji górniczej.
373. Artur Marie, właściciel szkoły szermierki we Lwowie, przez p. Gnoińskiego, o subwencję dla tejże szkoły w wysokości 200 zł. — do komisji budżetowej.
374. Klaudia Torosiewiczowa, właścicielka dóbr Sassowa, przez p. Onyszkiewicza, w sprawie zaprowadzenia posterunku żandarmeryi w Sassowie — do komisji administr.
375. Jakób Mühlbauer, dzierżawca dochodów myta w Jarosławiu, przez p. Władysława Koziembrodzkiego, o zniżenie czynszu dzierżawnego — do komisji drogowej.
376. Antonina Przygocka, wdowa po inżynierze, przez p. Merunowicza, o jednorazową zapomogę na wychowanie syna — do komisji budżetowej.
377. Felicja Łucya Machalska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Henzla, o bezwrotną zapomogę — do kom. budżetowej.
378. Wydział Rady powiatowej w Zbarażu, przez p. Siczynskiego, w sprawie zaprowadzenia Rad szkolnych okręgowych w każdym powiecie — do komisji szkolnej.
379. 25 gmin wiejskich powiatu sądowego Bukowsko, przez p. Słoneckiego, w sprawie zaprowadzenia urzędu podatkowego w Bukowsku — do komisji administracyjnej.
380. Dwory i gminy w okolicy miasteczka Bukowska, przez p. Słoneckiego, o subwencję na drogę z Bukowska do Sanoka przez Zboiska i Prusiek — do kom. drogowej.
381. Zwierzchność gminy miasta Zatora, przez p. Zolla, w sprawie podwyższenia płac nauczycielom tamtejszej szkoły — do komisji szkolnej.
382. Gmina Szydłowce, przez p. Siczynskiego, o wyjednanie pozwolenia na wypędzanie owiec i nierogacizny na pastwisko za granicę i napowrót — do komisji administracyjnej.
383. Ta sama, przez p. Siczynskiego, o wyjednanie pozwolenia na złożenie zbiorów polnych z gruntów położonych za granicą Rosji — do komisji administracyjnej.
384. Ta sama, przez p. Siczynskiego, o zmniejszenie prestacyi szkolnej — do komisji szkolnej.
385. Komitet cerkiewny w Mostkach, przez p. Siczynskiego, o zapomogę na budowę nowej cerkwi — do komisji budżetowej.
386. Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie, przez p. Smolkę, o zmianę ordynacyi wyborczej do Wysokiego Sejmu — do komisji prawniczej.
387. Rada szkolna miejscowa w Liszkach, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy nauczycielom w Kaszowie — do kom. szkolnej.
388. Mieszczanie Tarnowscy, przez p. Rogoyskiego, o zatrzymanie męskiej szkoły wydziałowej w Tarnowie — do komisji szkolnej.
389. Ludwik Erazm Veltz, właściciel i kierownik konces. prywatnej szkoły handlowej w Tarnopolu, przez p. Maxa, o jednorazowy datek na urządzenie gabinetu dla towaroznawstwa i o stałą roczną subwencję dla szkoły — do komisji budżetowej.
390. Adam Tabaczyński z Wróblowic, przez p. Struszkiewicza, prostuje pomyłkę zaszłą



- w obliczaniu  $\frac{1}{3}$  części kosztów budowy tam na Dunajcu i o zwrot sumy 5.142 zł. zamiast 3.315 zł. — do kom. budżetowej.
391. Onisima Czarnik, przełożona klasztoru pańien Bazylianek w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o subwencję dla tego klasztoru — do komisji budżetowej.
392. Julia Selingerowa, kierowniczką zakładu wychowawczo-naukowego w Tarnopolu, przez p. Siczynskiego, o dodatek równający się półtorarocznej płacy, którą pobierała jako dyrektorka — do komisji szkolnej.
393. Jędrzej Lunda, Filipina Gołębska i Anna Krzczunowiczowa, współwłaścicielki realności we Lwowie, przez p. Czaykowskiego, oferując sprzedaż realności własnej na pomieszczenie żandarmeryi — do komisji budżetowej.
394. Rada szkolna miejscowa i grono nauczycieli ludowych w Zamarstynowie, przez p. Merunowicza, o zreorganizowanie szkoły i polepszenie bytu tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
395. Dominik Zahajkiewicz, b. porucznik wojsk polskich, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
396. Wydział Rady powiatowej lwowskiej, przez p. Abrahamowicza, z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Horodence, w sprawie przyznania prawa kasom pożyczkowym gminnym politycznej egzekucji w ściąganiu zaległości — do komisji gminnej.
397. Właściciele gruntów nad rzeką Lipą w Bołszowcach, przez p. Abrahamowicza, w sprawie regulacji rzeki Lipy — do komisji gospodarstwa krajowego.
398. Członkowie gminy Słobódki bołszowieckiej, przez p. Abrahamowicza, w sprawie jak wyżej — do komisji gosp. krajowego.
399. Aleksander Krzczunowicz, przez p. Abrahamowicza, w sprawie jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
400. Jan Woźniak, stróż Archiwum akt. grodz. i ziem. w Krakowie, przez p. Bilińskiego, o stabilizowanie i podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
401. Izabela z Suchodolskich Krzczunowiczowa, przez p. Abrahamowicza, w sprawie regulacji rzeki Gniłej Lipy — do komisji gospodarstwa krajowego.
402. Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu, przez p. Edwarda Jędrzejowicza, w sprawie kredytu melioracyjnego — do komisji gospodarstwa krajowego.
403. Wydział spółki wodnej żabnickiej, przez p. Męcińskiego, w sprawie zaliczenia pieniędzy wypłaconych przez spółkę na rachunek kapitału dłużnego funduszowi krajowemu — do komisji budżetowej.
404. Włodzimierz Lisowski, dzierżawca dóbr Jurków, przez p. Polanowskiego, o subwencję 15.000 zł. dla gorzelni burakowej — do komisji gosp. kraj.
405. Rada szkolna miejscowa w Klimkowie, przez p. Stanisława Badeniego, z podaniem Rudolfa Pochmarskiego, nauczyciela ludowego tamże, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
406. Wydział czytelnicy akademickiej we Lwowie, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencję — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Złożony został wniosek do łaski marszałkowskiej, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. dr. Stan. hr. Baden i (czyta):

L. s. 505.

#### Wniosek.

Zważywszy, że ustawą z d. 21. Maja 1887 (D. p. p. L. 52) w klasie VI. w pozycjach 23 do 27 ustanowione zostały taryfy cłowe od zboża i mącznych produktów w tej wysokości, jak one w Cesarstwie niemieckim ustawą z 20. Lutego 1885 zaprowadzone zostały;

zważywszy, że zrównanie taryf cłowych od zboża w Monarchii austriackiej z temiż taryfami Państwa niemieckiego nastąpiło z inicjatywy c. k. Rządu, który w tym celu §. 2 pierwotnego swego przedłożenia zmienił;

zważywszy, że w Cesarstwie niemieckim zamierzone jest podwyższenie taryf cłowych od zboża i mącznych produktów, a tym sposobem utrudnienie lub uniemożliwienie odbytu rosyjskiego zboża w Niemczech, któreby odbytu szukać musiało w państwach z mniejszą taryfą cłową, jak ona w Cesarstwie niemieckim zaprowadzoną być ma;

zważywszy, że nasz kraj, jego handel zbożowy i rolnictwo przez to najbardziej narażony zostanie na dotkliwie straty;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca komisji kultury krajowej, ażeby zbadała sprawę podwyższenia taryfy cłowej od zboża i mącznych produktów w Cesarstwie niemieckiem, by zbadała oddziaływanie tego podwyższenia taryf cłowych na rolnictwo i handel zbożowy w Galicyi i przedłożyła w tym względzie Sejmowi sprawozdanie i dotyczące wnioski.

Apolinary Jaworski w. r.  
wnioskodawca.

Solecki, Stanisław Starowiejski, Pilat, Płaziński, Alfred Potocki, Wodzicki, J. Stadnicki, Romer, Artur Potocki, Scipio, W. Struszkiewicz, Czartoryski, Kowalski, Kaszewko, Wolański, Max, Rey, Łoziński, Weissmann, Gorecki, Popiel, A. Jędrzejowicz, K. Badeni, J. Korytowski, Wernicki, Władysław Żuk Skarszewski, Bobczyński, Zoll, A. Zborowski, Gniewosz, Stanisław Tarnowski jun., St. Polanowski, St. Klucki, Żywicki, Z. Kozłowski, Ed. Jędrzejowicz, Kuczkowski, Strasser, Bobrzyński, Stan. Jędrzejowicz, E. Sanguszko, Stan. Badeni, Wład. Koziembrodzki, Hoszard, Madejski, Majer, Onyszkiewicz, Romanowicz, Mroczkowski, E. Uderski, F. Pławicki, Waygart, Czerkawski, Kapri, Mazaraki, Gross, W. Rogoyski, J. Gnoiński, Ochrymowicz, W. Gnoiński, E. Torosiewicz, S. Koziembrodzki, Mikołaj Wolański, Szeptycki.

JE. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. Jest jeszcze drugi wniosek:

Sekretarz p. Siczyński (czyta):

L. s. 506/1887.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przygotował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył materiały i dane, potrzebne do zmiany §. 11 a) b) c) i §. 12 noweli drogowej z dnia 7. Lipca 1885 (Dz. u. kr. L. 39) w tym kierunku, iż wszelkie koszty budowania i utrzymywania dróg gminnych mają ponosić wszystkie warstwy społeczeństwa wedle wysokości bezpośrednich podatków, przez każdego opłacanych;

by zbadał i przedłożył swą opinię, czy nie dałyby się ciężary drogowe rozłożyć na obowiązanych w formie dodatku do podatków, mianowicie, by przygotował i przedłożył obliczenie,

przeprowadzone na podstawie autentycznych danych, tak dawniejszych, jak osobliwie wziętych z rachunków i preliminarzy miejscowych zarządów drogowych z r. 1887 i z preliminarzy na rok 1888:

1. Ile dni roboczych wymaga rocznie naprawa wszystkich dróg gminnych w całym kraju podług powiatów.

2. Ile materiału drewnianego potrzeba rocznie na budowanie i naprawę mostów na wszystkich drogach gminnych w kraju.

3. Jaka jest cena dnia robocznego i jaka cena materiału drewnianego, ustanowiona przez pojedyncze Rady powiatowe dla wykupna od prestacyj.

4. Ile jest w kraju kilometrów gminnych dróg komunikacyjnych (traktów), a ile dróg polnych, przyjętych do preliminarzy przez miejscowe zarządy drogowe i do powiatowego katastru dróg gminnych.

5. Ile jest mostów i jakiej kategorii na wszystkich drogach gminnych.

II. Postanowienia §. 12 ustępu 2, 3, 4, 5, 6, 7;

§. 13 „ 2;

§. 14 „ 4;

§. 16

§. 19 „ 1, 2;

§. 26 ostatniego ust.

§. 27 l. 3;

noweli drogowej z dnia 7. Lipca 1885 (Dz. u. k. L. 39 z r. 1885<sup>30/100</sup>) w dotychczasowem brzmieniu przestają obowiązywać i mają opiewać, jak następuje:

§. 12.

Ust. 2. Od każdego numeru domu, położonego w gminie wiejskiej i od każdej rodziny, a względnie partyi, która prowadzi samoistne gospodarstwo domowe, a mieszka na obszarze dworskim, albo w gminie miejskiej, należy odraabiać po dwa dni pieszce.

Ust. 3. Kto opłaca podatek bezpośredni, przypisany w gminie albo na obszarze dworskim, płaci rocznie oprócz wyżej oznaczonej prestacyi 3% dodatku do podatków bezpośrednich do powiatowej kasy funduszu dróg gminnych.

Ust. 4. Obszar dworski jest prócz tego obowiązany do wydania potrzebnego i przydatnego materiału drewnianego do budowania i naprawienia mostów i na inne potrzeby, których



wymaga budowanie i utrzymywanie dróg gminnych, rocznie do wysokości 5% od podatków bezpośrednich, opłacanych przez obszar dworski. Obszar dworski, który w ciągu roku nie wydał drewnianego materiału w wartości 5% od podatków, jest obowiązany resztującą zaległość zapłacić do powiatowego funduszu mostowego dróg gminnych.

Koszta dowozu materiału drzewnego mają być pokrywane środkami wskazanymi w §. 11 a) c).

Ust. 5. Zarządowi drogowemu wolno będzie przy układaniu preliminarza wskazać tych właścicieli bydła roboczego, którzy zamiast roboty pieszej są obowiązani do odbywania roboty ciągłej, po jednym dniu ciągłym za dwa dni piesze.

Ust. 7. odpada.

### §. 13.

Ust. 2. Do powiatowego funduszu dróg gminnych wpływają:

- a) dodatki do podatków §. 12 ust. 3),
- b) spłata za niewydany materiał drewniany §. 12 ust. 4).

### §. 14.

Ust. 4. Prestacje w robociźnie, nie użyte (nieodrobione) w ciągu roku, mają obowiązani do nich spłacić do 50 dni po skończonym roku do kasy miejscowego funduszu drogowego. Do miejscowego funduszu drogowego wpływają prócz tego wynagrodzenia szkód, zrządzonych na drogach w skutek przekroczenia przepisów policyi drogowej.

Należność, zalegającą z tytułu prestacji w materiale, należy spłacić do 30 dni po skończonym roku do kasy funduszu powiatowego mostowego dróg gminnych (§. 13 ust. 4. §. 13 ust. 2 b).

### §. 16.

Każdy, obowiązany do prestacji w robociźnie (§. 12 ust. 2), może się od niej wykupić spłacając jej wartość na podstawie ceny, ustanowionej przez Radę powiatową (§. 26 ust. 5) a to najdalej do 1. Marca każdego roku z góry do kasy miejscowego funduszu drogowego (§. 14 ustępn. 4).

Obszar dworski może się wykupić od prestacji w materiale drewnianym spłacając 5% od podatków bezpośrednich (§. 12 ust. 4) a to najdalej do 1. Marca każdego roku z góry, do

powiatowej kasy funduszu mostowego dróg gminnych (§. 14 ust. 4). Obszar dworski, który chce się wykupić od prestacji w materiale drewnianym, jest obowiązany uawiadomić o tem Wydział powiatowy naprzód, a w każdym razie przed ułożeniem powiatowego preliminarza dróg gminnych.

### §. 26.

Ust. 7. Rada powiatowa zaznacza na podstawie preliminarzy, przedłożonych przez zarządy drogowo, te miejscowości, w których roczna prestacja obszarów dworskich w materiale drewnianym, względnie deklarowane relutum (§. 16 ust. 2, 3), nie pokryje prelininowanych potrzeb w materiale drewnianym i orzeka o pokryciu tej nadwyżki z powiatowego funduszu mostowego, któremu w potrzebie przychodzi w pomoc powiatowy fundusz dróg gminnych.

### §. 27.

L. 3. Wydział powiatowy zarządza powiatowym funduszem dróg gminnych i powiatowym funduszem mostowym tych dróg, przedkłada corocznie Radzie powiatowej preliminarz potrzeb, które z tych funduszy mają być pokryte i wyznacza zasiłki w myśl §. 13.

### Art. II.

Niniejsza ustawa będzie obowiązywać od 1. Stycznia po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych i ma mieć zastosowanie do odnośnych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych.

### Art. III.

Wzywa się c. k. Rząd, by natychmiast i bezzwłocznie, zanim jeszcze obecna ustawa drogowa będzie zmienioną, poczynił w niej w porozumieniu z Wydziałem krajowym i zaprowadził wszelkie możliwe ulgi w drodze administracyjnej, mianowicie też przez zmianę obecnej instrukcyi, szczególnie w duchu tych postanowień, jakie tu w przedłożonym pod II. projekcie zmiany ustawy drogowej są wymienione.

Wnioskodawca:

M. Siczynski.

J. Romańczuk, Kaczała, Kaszewko, Leniński, Feliks Biliński, Ochrymowicz, Antoni Chamiec, Bereźnicki, Mroczkowski, E. Uderski, Dr. Antoniewicz, Mandyczewski, Romanowicz, Goldman.

JE. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regula-

minu, każe go wydrukować i zamieszczyć na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. —

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (**Aleg. 48.**) Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. W e r e s z c z y ń s k i. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomyłkę druku zaszłą na str. 17. pod napisem. Uzupełniająca szkoła przemysłowa w Jarosławiu w ustępie IV. wierszu 7. po słowach „a nadto“ opuszczone są słowa: „pomimo że preliminarz gminy szkolnej zawiera pozycją dotyczącą się szkoły malarstwa“.

Co do formalnego traktowania wnoszę przekazanie tego przedmiotu komisji gospodarstwa krajowego.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wysoka Izbo Sejmowa!

Chcę zwrócić uwagę, czy nie byłoby właściwem, ażeby Wysoki Sejm wybrał osobną komisję przemysłową a to z powodu krótkości czasu, jakim komisja kultury krajowej dysponuje w obec tylu ważnych agend do niej należących.

(JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.)

Jeśliby JE. przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego, nie był przeciwnego zdania, to zdawałoby mi się, że skuteczniej, ściślej i raźniej dałoby się to sprawozdanie rozpoznać, gdyby Wys. Izba uchwaliła wybór osobnej komisji z 9. członków *ad hoc*, i przekazanie jej tego sprawozdania. Wniosek ten stawiam.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek poparty. P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Wniosek jaki tu postawił kolega Weigel, był stawiany także w komisji gospodarstwa krajowego, a mianowicie postawiono wniosek, aby ze strony tejże komisji oświadczyć, że byłoby do życzenia, aby przedmiot na porządku dziennym będący, był odesłany do osobnej komisji. Jednakże na posiedzeniu komisji zaznaczono, że ponieważ sprawozdanie jeszcze członkom komisji nie jest znane, powzięcie uchwały pod tym względem byłoby

przedwczesne, skutkiem czego nie zapadła żadna uchwała na komisji, przemawiano tylko za i przeciw wnioskowi. W takim położeniu rzeczy nie jestem w możności w imieniu komisji gospodarstwa krajowego złożyć jakiegokolwiek oświadczenia, mogę tylko przemówić obojętnie.

Sądzę, że dla innych prac komisji gospodarstwa krajowego, byłoby z pewnością z pożytkiem, gdyby tak ważna sprawa, wymagająca obszernego traktowania, nie była w zakresie jej działania. Osobiście więc nie sprzeciwiam się, wnioskowi p. Weigla, zaznaczam jednakże, że to jest tylko moje osobiste zdanie, a nie zdanie komisji gospodarstwa krajowego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja jeś'm mninia, szczo wnesenie p. Weigla jest sowerszenno sprawedływe, szczo ono prynese korzyść' promysłowy krajewomu. Pozwołyłbym szcze sobi toje wnesenie rozszyryty. Imenno p. Weigel promawław za tim, aby łysze sprawozdanie w toj chwyły nam predłożene, widosłaty do toj komisji, a ja wnoszu, szczo by wsi sprawy, dotycznij promysłu krajewoho, do toj komisji należały.

Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. B a d e n i. Muszę zwrócić uwagę szanownego p. Antoniewicza, iż wniosek w tem brzmieniu nie może być przyjęty, albowiem jeśli przedmioty już zostały przekazane specjalnym komisjom, to nie mogą być przekazane innym komisjom na wniosek pojedynczego posła, bo w ten sposób poprzednio powzięte uchwały zostałyby unieważnione. Jeżeli odnośne komisje mają sprawy będące w związku z przedmiotem traktującym się, to rzeczą jest komisji przyjść z wnioskiem przed Wysoką Izbę, by te sprawy odstąpić osobnej komisji. Nie można jednak wobec poprzednich specjalnych uchwał na podstawie ogólnej uchwały przekazywać te same sprawy innej komisji.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ja sądzę, że zdania sprzeczne, któreśmy słyszeli, dadzą się łatwo



pogodzić, jeżeli wniosek p. Weigla w ten sposób sformułujemy:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wybiera się komisję dla spraw przemysłu krajowego z 9ciu członków złożoną, i do tej komisji odsyła się przedmiot będący na porządku dziennym.“

Wtedy sprawy przemysłowe, które następnie do tej Izby wejdą, oczywiście już do żadnej innej komisji wejśćby nie mogły, jak do tej komisji, a nie wątpię, że komisya kultury krajowej co do dawniejszych spraw dotyczących przemysłu i jej przydzielonych postawi wniosek, ażeby były odesłane do komisji przemysłu krajowego. Wniosek mój formułuję tedy w ten sposób: „Sejm wybiera komisję przemysłową z 9 członków złożoną, a ta zaspokoi wszystkie tu wypowiedziane życzenia.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Antoniewicz zgadza się na sformułowanie wniosku p. Weigla przez p. Romanowicza?

P. Antoniewicz. Ja to samo maw na myśli, sochtaszaju sia sowerszenno z p. Romanowyczom.

JE. hr. Marszałek. Jeśli p. Antoniewicz się zgadza, w takim razie wniosek p. Weigla, sformułowany przez p. Romanowicza podam pod głosowanie. Wniosek opiewa: Sejm wybiera osobną komisję dla spraw przemysłu krajowego z 9ciu członków i przekazuje jej przedmiot będący na porządku dziennym. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Wybór komisji postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, by zbadawszy potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, przedstawił zasady do zmian ustawodawczych. (Aleg. 49.) Wnioskodawca p. Madeyski ma głos.

P. Dr. Madeyski. Wysoki Sejmie! Kiedy na początku mojej kariery parlamentarnej miałem sposobność w parlamencie centralnym przedstawić moje spostrzeżenia i uwagi względem potrzeby reformy sądownictwa w naszym kraju

w sprawach spornych i niespornych, wtenczas jeden z najbystrzejszych zastępców rządowych powiedział mi na to te słowa: „Jak widzę, to prawo austriackie wstępuje w nowy okres, okres, któryby wypadało nazwać prawodawstwem chłopskim (Bauerngesetzgebung).“

Teoretyk, w doktrynie jednostronnie zatopiony, byłby może mógł poprzestać na tem, ażeby w tem krótkim powiedzeniu nie dostrzedz niczego więcej, jak mniej lub więcej udatny docinek akademicki. Ale ja w tych słowach dostrzegłem wiele prawdy, a co więcej, przyszedłem do tego przekonania, że jeżeli dziś punktem wyjścia dla reformy prawa w zakresie prywatnym częstokroć rzeczywiście jest stan włościństwa naszego, to tak jest dobrze i tak być powinno! Albowiem prawodawstwo austriackie popełniło względem naszych włościńców dwa bardzo ważne, kardynalne błędy. A mianowicie błąd pierwszy, który, biorąc rzecz chronologicznie, jest późniejszej daty, popełniono w r. 1848.

Wtenczas Austria znosząc stosunki poddańcze i znosząc zarazem prawne pojęcie chłopca, uczyniła zrównanie go ze wszystkimi innymi obywatelami społeczeństwa w sposób raptowny, bez żadnego przejścia. To znaczy: o dziecku, które dotąd piastunka na krótkim pasku ciągle prowadziła, prawodawca pewnego dnia napisał i ogłosił, nie czekając, aż to dziecko wyrośnie i dojrzeje i nie dając mu na razie, dopóki by jako tako nie dojrzało, pomocy rozumnej i opieki, prawodawca tedy orzekł, że od jutra to dziecko będzie mężem. Tymczasem temu sprzeciwiła się natura, a prawo przyrody mocniejsze jest od pisanego. Więc cóż się stało?

Oto dziecko, przygnębione brzemieniem ciężarów, którym podołać nie mogło, zbałamucione nawałem praw, których ani korzyści, ani niebezpieczeństwa pojąć nie zdołało, skarłowaciało wśród tego szamotania się i warunki swego zdrowia i egzystencji pod wielu względami albo gruntownie nadwątlilo, albo nawet straciło. (P. Abrahamowicz: Bardzo słusznie!) I stąd te bardzo zasmucające zjawiska, świadczące, że w naszym włościństwie częstokroć pocucie znajdujemy w ogóle zachwiane, stosunki rodzinne materyalną rachubą i chciwością zatrute. A życie prawne naszych włościńców, to poniekąd jeden nieprzerwany i niekończący się łańcuch najzacieśszych procesów, wiązany splotami stęplów,

taks i opłat, których nazwy techniczne chłop nasz przynajmniej tak biegle zna na pamięć, jak pacierz; wiązany dalej mnóstwem, bo setkami terminów sądowych, na które lud nasz pielgrzymuje przynajmniej tak tłumnie jak na odpusty; wiązany nakoniec komisjami na gruncie, (któż ich nie zna) które chłop nasz — powiem inaczej — które sąsiad na sąsiada przynajmniej raz w rok — i to rzeczywiście około Wielkiej Nocy, bo to na wiośnię zwykle się dzieje — sprowadza w tym celu, ażeby gorycz swoją przeciw niemu demonstracyjnie przed światem wylać, tę gorycz, którą przez całą zimę w zbiorniku sąsiedzkiego swego serca gromadził, a przytem wytrząść z trzosa ostatni grosz, który może jeszcze do przednowku dochował.

Jeżeli takim jest mniej więcej stan prawnego życia naszych włościan, to nie dziw, że reformatorską rękę naprzód do tego stanu przyłożyć nam należy.

Błąd drugi dawniejszej daty popełniła Austria jeszcze wtenczas, kiedy na ziemi dawnej Rzeczypospolitej polskiej pierwszy krok postawiła. Wtedy to zamiast uchwycić wątek historyczny prawa rodzinnego i doskonalić w miarę potrzeb i postępu, nawiązując zawsze do właściwości, społeczeństwa i jego potrzeb — prawodawca austriacki ten wątek gwałtownie przeciął, naturalny rozwój prawa zatamował, a zrodzone wśród innych warunków i na innem społeczeństwie prawa sztucznie w społeczeństwo nasze przeszczepił. Tego błędu, popełnionego za czasów jeszcze absolutnych, (za które my odpowiadać nie możemy) konstytucja (także nie za naszym udziałem rzeczywiście wykonana), nie tylko nie poprawiła, ale owszem utrwaliła go, bo prawie wszystkie sprawy ustawodawcze, dotyczące zakresu prawa prywatnego, konstytucja przekazała do atrybucji Rady państwa i przyjęła jako dogmat tę doktrynę, że dla wszystkich krajów prawo prywatne ma być jedno i jednake.

Tymczasem tego nikt zaprzeczyć ani zmienić nie zdoła, że w każdym niemal kraju, a już co najmniej to w grupach krajów austriackich, warunki i potrzeby, te główne pierwiastki prawa, są odmienne.

Rzecz więc naturalna, że jedno i to samo prawo, które w jednym kraju może być nie złe, w drugim bardzo dobre, w trzecim będzie obojętnem, a w czwartym nawet zgubnem być musi.

Ta nierówność prawa, a raczej skutków prawa objawia się przedewszystkiem w prawie formalnem tj. w tem prawie, które normuje formę postępowania, a zwłaszcza też w tem postępowaniu, o jakim chcę tutaj mówić tj. w sprawach spadków i opiek, bo żadne inne prawo nie wynika tak ściśle z psychicznych właściwości społeczeństwa, dla którego ma służyć, nie wnika tak głęboko w najdelikatniejsze odcienia stosunków prywatnych, rodzin i osób i dlatego nie potrzebuje się tak ściśle, jak to prawo, nagiąć do wyobrażeń zwyczajów, obyczajów a nawet uprzedzeń i przesądów, w ogóle do tego wszystkiego, co stanowi charakter istotny każdego narodu i społeczeństwa. To też ustawa, o której tutaj chcę mówić, tj. ustawa o spadkach i opiekach, powiadają, iż w innych krajach Austrii funkcjonuje jako tako, że u nas albo wcale nie funkcjonuje, albo szkodliwie i zgubnie, o tem wszyscy wiemy. Oczywiście nie mogę na tem miejscu i w tej chwili rozbierać szczegółów obydwu tych ustaw w celu wykazania w każdym punkcie potrzebnych polepszeń. Ale wypada mi w każdym razie rzucić ogólne uwagi, ażeby zarysować kierunek, w którym chciałbym, ażeby przedmiot ten był należycie zbadany.

Pomówię tedy najpierw o spadkach.

Na czem polega postępowanie spadkowe tego nie będę przedstawiał. Każdy z panów wie i zna je pod nazwą ogólną „pertraktacja spadkowa“. Jeżelibym miał scharakteryzować prawo o postępowaniu spadkowym podług właściwej jego tendencji, może obiektywnie w tej ustawie leżącej, powiedziałbym krótko: Postępowanie spadkowe zaczyna się od tego, iż właściwie Sąd szuka tego, który miałby płacić, a kończy się na tem, iż władza znajduje tego, którego szukała i ten płaci. (Brawo). Między początkiem, a końcem tego postępowania upływa czas bardzo długi, czas z pewnością zawsze dłuższy, jak to dogadza interesom stron dotyczących.

Czas ten wypełniają protokoły dochodzenia do Sądu, słuchanie świadków i inne tem podobne przyjemności, a dla odmiany znowu, od czasu do czasu, coś się zapłaci.

Jeżeli tym sposobem scharakteryzowałem tendencję ustawy spadkowej, to z pewnością nie dlatego, ażebym chciał łudzić siebie, albo kogo innego, iż ustawa da się zreformować w ten sposób, ażeby nic nie płacić. Ostatecznie wiemy, że następstwo



w majątku po zmarłym, w sposób jakiś prawny uregulowane być musi. Tego nikt nie zaprzeczy; to w społeczeństwie prawnem tak odbywać się musi, a że do tej czynności potrzeba urzędnika, że ten urzędnik za swoje czynności zapłaconym być musi, to każdemu wiadomo, to jest podstawą całej administracji. Można by zastanawiać się nad pytaniem: co jest lepszym, czy ażeby opłaty te uiszczał Skarb Państwa z kieszeni wszystkich podatujących, czy z kieszeni tych, których to dotyczy tj. tych, którzy bezpośrednio korzystać z tego odnoszą? Jestem stanowczo drugiego zdania, gdyż to ono słuszne, taka też istnieje i dziś zasada. Ale w każdym razie, kto płaci, ten za to nabywa pewnie jakieś prawa. Otóż kto płaci za spadkowe urządzenie (w sali szmer).

JE. hr. Marszałek. (przerwywając mowcy). Przy złej akustyce naszej sali, mowcy nie słyszeć. I ja też nie wszystko słyszę. Upraszam tedy, panów posłów, by rozmowy swe ciszej prowadzili. A i pana mowcę proszę by podniosłym głosem mowę swą kontynuować zechciał.

P. dr. Małeyski mówi dalej: Kto płaci tedy za urządzenia spadkowe, ten z pewnością chyba powinien mieć prawo żądać, ażeby to postępowanie było szybkie, ile możliwości praktyczne i znowu ile możliwości nie drogie.

Że reforma postępowania spadkowego w tym celu, ażeby była szybszą i praktyczniejszą jest potrzebną i możliwą, to miałem zaszczyt przed kilku laty na tem miejscu w głównych zarysach rozwinąć i nie chcę powtarzaniem Wysoki Sejm nużyć. Przechodzę teraz do kwestyi taniości. Wspomnieć muszę o tem, że opłaty połączone z urządzeniem spadkowym są dwójakiej kategorii, tj. opłaty skarbowe i opłaty dla urzędnika, który czynność przeprowadza, tj. jak dziś, notaryusza. Co się tyczy opłaty skarbowej to, że opłaty skarbowe od spadków włościańskich w pewnej mierze zniżyć należy, o tem jest głos powszechny, który i w Sejmie objawia się na posiedzeniach klubu włościańskiego corocznie i jednostajnie. Wiem i pewnie wszyscy wiemy, jak niesłychanie trudnem jest do uzyskania każde jakiegobądź zniżenie opłat skarbowych raz istniejących, ale mimo to jestem głęboko o tem przekonany, że do zniżenia pewnego należytości spadkowych, a raczej taks od przenoszeń spadków włościańskich, w pewnym przynajmniej zakresie dojść musimy. Mianowicie głównie dla

dwóch kategorii wypadków, tj. dla tych, gdzie spadek przechodzi z rodziców wprost na dzieci, a te, co prawda zdarzają się najczęściej, a powtórę jeszcze bardziej i w sposób nagłący dla tych, gdzie z powodu licznych wypadków śmierci w jednej rodzinie n. p. przy epidemiach, gdzie w krótkich przestankach czasu jeden i ten sam majątek kilkakrotnie przechodzi na dziedziców tak, iż ostatni dziedzic ma bardzo często 3-, 4- lub 5-cio-krotne taksy spadkowe zapłacić i to zapłacić od razu. Te ostatnie przypadki są tego rodzaju, iż kto je zna, powiedzieć musi bez przesady, że dziedzic nie dziedziczy majątku bynajmniej, ale go od Skarbu Państwa i to za drogą cenę kupuje. To jest stan rzeczy, który w społeczeństwie na chwilę zaistnieć może; dopóki się go nie pozna, można go tolerować, lecz ażeby się zdarzały liczne wypadki, w których chłop musi kupować egzystencję swoją za pieniądze, których nie ma, tego na długo tolerować nie można; reforma koniecznie tu być musi. Potrzebę tej reformy i jej kierunek Koło polskie w Wiedniu ma na myśli i nie przeczę, że jeżeli zechcecie Szanowni panowie Koło polskie pod tym względem poprzeć, to z pewnością to nie zaszkodzi. Muszę i to tu stwierdzić, iż w ubiegłym sześcioleciu w Radzie Państwa pod tym względem znalazłem i u Rządu stanowczą życzliwość, tylko warunki, ani od nas, ani od Rządu niezawisłe, a leżące w oryginalnym składzie ówczesnej większości Parlamentu, nie pozwoliły doprowadzić do skutku tej już zaprojektowanej ustawy.

Przechodzę teraz do opłat dla notaryuszów. O tych chciałbym teraz pomówić. Kiedy byłem jeszcze notaryuszem, zupełnie nie wzdygałem się dotknąć tej kwestyi publicznie. Nie mam tedy powodu nie dotykać jej i teraz, kiedy nim już nie jestem. Stwierdżę więc śmiało, iż skargi i narzekania na notaryuszów wprost — bo tak się to nazywa — które istniały przed 4 laty, a które wówczas w tej Wysokiej Izbie miałem zaszczyt wypowiedzieć — i dziś nie ustały, jakkolwiek nie słyszeć ich publicznie w tym gmachu. Zastanówmy się cokolwiek nad temi skargami.

Pomijam zupełnie nadużycia osobiste — przyznaję bowiem, iż w każdym stanie są one możliwe — w każdym stanie jednak na nadużyciach nie buduje się ustaw, przeciw nadużyciom znajdują się środki, które przeciw notaryuszom także istnieją i to wcale surowe, bo szereg kar



dyscyplinarnych kończy się na utracie posady. Mówię tu jednak nie o nadużyciach, tylko o prawidłowym funkcjonowaniu notaryuszów przy pertraktacjach spadkowych. I tutaj istnieją skargi — a ja powiem skargi same w sobie usprawiedliwione, a tylko to nie jest usprawiedliwieniem, iż się te skargi do notaryuzy odnoszą. Jeżeli kogo coś uciska, trudno żądać od niego, ażeby w tej chwili miał tyle spokoju, zrozumienia i poznania rzeczy, ażeby mógł z rozumą zastanowić się, gdzie jest źródło, z którego ucisk wypływa. Jestem tego zdania, iż źródło, dla którego żalą się na notaryuszów nie w ich osobach leży; leży ono raczej w ustawie, leży w instytucji urzędzeń spadkowych. Ale ponieważ notaryusz jest tym, który fizycznie bezpośrednio staje między źródłem tego ucisku, a tym, którego ucisk dotyka, więc ów uciśniony w chwili goryczy i rozdrażnienia chwyta za tego, kto jest bliższym, kto według jego mniemania jest bezpośrednią przyczyną tego złego, jednym słowem, chwyta się osoby notaryusza.

Skarżą się chłopci, że notaryusze biorą za wiele i biorą nierówno. Przypatrzmy się, jaka jest podstawa taryf istniejących. Spadek, względnie majątek nieprzenoszący wartością 100 zł. jest wolny od opłaty notaryalnej. Co do spadków wyżej 100 zł. miarą do ocenienia i przyznania — bo sądy przyznają należytość — służą: czas, trud i pilność, z jakimi notaryusz swoją czynność wypracował. Proszę panów! Czy to jest możliwe, ażeby przy tak elastycznym określeniu podstawy i miary, przyznawanie tych opłat mogło jako tako słuszne i prawne zrobić wrażenie na tych, którzy płacić mają. Nierówność taka jest znaczną, bo każdy Sąd, każdy referent inaczej ocenia czas, trud i pilność; więc nie tylko w każdym powiecie znajdziecie inaczej wysokość taksy, ale i w każdej gminie, a niekiedy nawet w jednej i tej samej gminie, co chałupa to inna wysokość taksy. I zdarzają się często wypadki takie, że zejdzie się dwóch sąsiadów, którzy odziedziczyli spadki mniej więcej jednej wartości, a jeden z nich płaci o kilka zł. więcej aniżeli drugi. Ale znajdują się i wypadki takie, w których zejdzie się dwóch sąsiadów i pokaże się, że ten, który ma grunt mniejszej wartości zapłacił o kilka zł. więcej, ten zaś, który ma grunt większej wartości o kilka zł. mniej. Niepodobna wtedy żądać, ażeby chłop miał przypuścić, iż w ustawie jest coś takiego,

czemu przypisać należy taką nierówność, więc coś naturalniejszego jak domysł, że ze strony notaryusza było jakieś nieczyste postępowanie w tej sprawie, a częstokroć podejrzewają strony i notaryusza i sędziego od razu. Otóż to jest zupełnie naturalne; tutaj koniecznie potrzebna reforma a reforma zdaje mi się bardzo łatwa. A mianowicie: spadki najuboższych uwolnić od wszelkich opłat, od wyższych spadków zaś powinna być przyznawana należytość czysto podług wartości majątku bez względu na to, czy notaryusz miał więcej do czynienia czy mniej. Bo tu nie idzie o jeden przypadek, w którymby notaryusz miał za wiele pracy a za mało wynagrodzenia, ale idzie tu o całość i o to, ażeby ludność miała poczucie, że podstawa wymiaru jest równa i sprawiedliwa.

Każdy opłaci od tego majątku, który odziedziczył procent, a procent ten dla ułatwienia mógłby być lekko progresywny, a w ten sposób skasowaną by została podstawa narzekań, które dzisiaj są.

Ale to mało, potrzebaby jeszcze tę instytucję opłat zreformować i w drugim kierunku, a mianowicie potrzeba odsuwać od stron notaryusza, ażeby nie był tą tarczą, na którą wprost spadają pociski od ludności. Opłaty spadkowe dla notaryuszów powinien Rząd sam wymierzać i sam ściągać — a następnie wypłacać je notaryuszom tak, jak się wypłaca pensję urzędnikom, wtenczas nadużycia pod tym względem absolutnie raz na zawsze byłyby wykluczone, wtenczas właściwie nie ma żadnej podstawy do tego, ażeby ktoś mógł się czuć pokrzywdzonym w jednym lub drugim wypadku, bo to byłaby taksa ogólna, opłacana za czynność bez względu na osobę notaryusza. Ale i tego byłoby jeszcze za mało — a to co teraz powiem, odnosić się będzie wprost do istoty instytucji notaryatu. Austria pod względem prawodawczym ma tę właściwość, która po części jest zaletą, po części zaś błędem, że każda nowość w innem państwie istniejąca ma dla niej pewien urok pociągający tak, że skoro jaką nowość spostrzeże, zaraz po nią wyciąga rękę, pragnąc ją u siebie naśladować. Ale ma Austria także drugą właściwość a ta już jest tylko błędem, to jest brak stanowczości, śmiałości i energii, czyli to co pospolicie nazywają połowicznością, a więc nie przyjmie ona obcej instytucji taką jaką jest gdzieindziej, ale ją przepołowi, a w skutek tego instytucja ta



zazwyczaj gorszą jest aniżeli gdzieindziej. Zupełnie tak samo stało się z notaryatem. Instytucja ta, która wtenczas dopiero, gdy obiegła mnóstwo krajów, bo dostała się z Włoch przez Francję do Niemiec, wtenczas zwróciła uwagę Austrii tak, że ta wprowadziła ją do siebie. Ale jakżeż różnie inaczej wygląda ona u nas, aniżeli tam. Panom niezawodnie znane są stosunki, które istniały pod tym względem w Królestwie polskiem urządzone na sposób francuski. W tem one się różnią od naszych, że notaryat miał tam stworzoną dla siebie masę odrazu obowiązkowych czynności, które wyłącznie do notaryusza należą. Tam żadnych transakcyj, tyczących się nieruchomości, nie można zrobić bez notaryusza, to też tam hipoteka w innym porządku znajduje się jak u nas — a o tem trzeba mówić osobno, jest to bowiem zupełnie osobna karta z księgi boleści prawnych naszych włościan, o tem dziś mówić nie mogę. Ta masa czynności, których nikt notaryuszom odebrać nie może, czyni możliwem, że każda czynność z osobna bagatelę kosztuje. U nas czynności notaryusza są droższe, a z drugiej strony, notaryusz konkuruje przy sporządzaniu kontraktów, umów i wszelkich aktów rozlicznych, nie tylko z adwokatem, ale i z całym światem, który czytać i pisać umie bez względu na to, czy kto akt prawny rzeczywiście ułożyć potrafi, czy mu się tylko zdaje, że go napisać potrafi. Zaś w dziale opiekuńczym i spadkowym notaryusz nie ma własnej ingerencji, on w postępowaniu spadkowym spełnia funkcję jako podrzędny urzędnik sądowy w zastępstwie Sądu. Nie tak jest za granicą, gdzie notaryusz na mocy swego urzędu te funkcje wykonywa. To trzeba koniecznie zreformować. Notaryusz, który funkcjonuje przy sporządzeniu aktów spadkowych, musi na sobie dźwigać odpowiedzialność za to co czyni — a to odpowiedzialność całą i wyłączną. Jeżeli tego nie ma, natenczas nie cieszy go wypadek, jeżeli postępowanie spadkowe dobrze, szybko i tanio się przeprowadza, bo zasługa nie spada na niego ale na Sąd, ani też nie smuci go i nie boli to, gdy wszystko źle idzie, drogo i powoli, bo nagana nie jego dotyka, ale Sąd. Tak być nie powinno i będzie lepiej, jeżeli notaryusz ponosząc wyłączną odpowiedzialność za całą sprawę, będzie miał zadośćuczynienie radości z dobrego przeprowadzenia, ale też zarazem i boleść w smutku ze złego przeprowadzenia. Notaryusza w urzą-

dzeniach spadkowych potrzeba postawić samodzielnie ale nie w tej zawisłości, aby funkcjonował jako urzędnik sądowy.

A teraz przejdę do opieki. Zdaje mi się, że sposób jaki przyswoiłem sobie dla prac parlamentarnych, nie jest tego rodzaju, ażeby można powiedzieć, że jestem z zasady wyzywającym, a przecież w tej chwili muszę zapanować nad sobą niemal, ażeby wszystkich Szanownych kolegów nie wezwać, iżby jeżeli który spotkał na wsi sierotę włościańską, któraby pod rozumną a ciągłą urzędownie urządzoną kontrolą Sądu doznawała naturalnej, rozumnej, pożytecznej a nieprzerwanej opieki co do swej osoby, zaś należytego i z korzyścią połączonego zarządu co do majątku, — ażeby przerwał mi zaraz przemówienie moje i zechciał skonstatować istnienie takiego cudu (oklaski, brawo). Ja nie prowokuję, bo z góry chcę przyznać, że wyjątki są możliwe. A jednak konstatuję: ani jednego głosu nie słyszę, więc nie ma cudu! Przypuściwszy atoli, że są takie cuda jako wyjątki, to przecież nie na wyjątkach należy opierać ustawę, ale na regule. Ale jakaż to jest ta reguła? Oto mniej więcej taka:

Jeśli otwiera się spadek włościański, który przypada sierocie, zaraz do opieki i zarządu zgłasza się stryj. Kto to jest ten stryj? to jest na wewnątrz deklarowany ale na zewnątrz ukryty mal-kontent rodziny, bo najczęściej w jego ręku jest jeden z kilku testamentów, które ojciec jego sporządził, dla niego korzystniejszy. Ale tego testamentu nie udało mu się utrwalić jako podstawę do pertraktacyj sądowych, które wypadły korzystniej dla zmarłego właśnie brata. Otóż aspiracye ztąd urojone do brata trwały przez całe tegoż życie; — teraz dopiero następuje sposobność, dostania jego majątku pod swój zarząd w swoje ręce. Nasz stryj nie widzi teraz tej strony, że na nim ciążyć będzie obowiązek rodzinny i obywatelski zastępowania sierocie zmarłego ojca, ale widzi rzecz z tej strony, że los daje mu środek, za pomocą którego może krzywdę, którą dotąd cierpiał, zupełnie wyrównać i pod tem hasłem ukrytem ale złowrogiem rozpoczyna on zarząd cudzym majątkiem — do jakich rezultatów zarząd taki doprowadzić musi, to może sobie Panowie sami dopowiedzieć!

Wszakże można powiedzieć: Opiekun przecież powinien zdawać rachunki. Tak jest, powinien, ale zazwyczaj przecież ich nie zdaje. A dalej Panowie! kto zna życie wiejskie, czy



nie przyzna mi, że obrazkiem wielce dramatycznym z życia wiejskiego jest zazwyczaj dola posażnej sieroty. Wychodzi ona za mąż najczęściej za ubogiego młodzieńca, ale nie poezya jest tłem, na którem kojarzy się ten węzeł. Tam bywają czynne inne sprężyny, bardziej ludzkie i więcej materyalne, a opiekun wychodził na nich w ten sposób, że można to określić dewizą, o której słyszeliśmy na innem miejscu niedawno, że ona istnieje i praktykuje się, a ta dewiza brzmi krótko, tak: „choć może niehonorowo — ale zdrowo”. (Wesołość). A proszę panów — kiedy pupil dorośnie i należałoby oddać mu majątek, który sąd opiekunowi w jego imieniu powierzył, wtedy dopiero krystalizują się i na jaw wychodzą owe aspiracye opiekuna. Więc zakłada on protest, że grunt, który dotychczas dzierżył w imieniu małoletniego, jest jego a nie pupila własnością. Gdy włościanin stanie się pełnoletni, jakież jest jego ideał? Oto co prędzej żenić się i wziąć grunt — więc też chętnie odetnie on połowę swojego gruntu i odda stryjowi, byleby tylko drugą połowę co rychlej dostał. Oto jest mniej więcej obraz zarządu majątków pupilarnych u naszych włościan.

Proszę Panów, możnaby powiedzieć: na to widocznie w prawie naszym nie ma przepisów któreby nakazywały, jak ma się postąpić w takich wypadkach? Ależ są — Są np. przepisy, które wyraźnie stanowią, że opiekun ma corocznie składać rachunki z zarządu sądowi; rachunków jednak nie składa; — A dlaczego? Kto zna urządzenie i obsadzenie naszych sądów powiatowych, ten musi przyznać, że jest czystem niepodobieństwem żądać, aby sąd powiatowy zwłaszcza przy tak niesłychanem obciążeniu innemi sprawami, mógł się jeszcze zajmować rzeczami, jak odbieranie i sprawdzanie rachunków, na których w rzeczy samej się nie rozumie. Ale sędzia może uspokoić się tem, że jest inny przepis ustawy, który stanowi; że każdy obywatel, a zwłaszcza też krewny pupila obowiązany jest donieść sądowi natychmiast, jeśli spostrzeże jakie nieprawidłowości w zarządzie majątkiem pupilarnym. Nadto sędzia obowiązany jest wysłuchać najbliższych krewnych sieroty, mężów zaufania przy różnych sposobnościach gdy idzie o ważniejszy krok jakiś dotyczący osoby lub majątku sieroty. Dlaczegoż to się nie dzieje? wszak to zdaje się być doskonałym spo-

sobem ażeby się sąd o każdej usterce dowiedział i złe naprawił.

Oto dla tego, że podstawa takiego obywatelskiego obowiązku jest po części śmieszną, a po części nawet nieszlachetną. Wszakże kto ma obowiązek tylko donieść, a więcej nic, to ten potocznie nazywa się denuncyantem, a do tego nikt się nie zniży. To inaczej trzeba urządzić. Trzeba obowiązek taki oprzeć na prawie, to znaczy: wtenczas można się spodziewać że ktoś doniesie o usterkach opieki, jeśli on wie, że będzie miał także prawo powiedzieć ze skutkiem decydującym: „Jest źle, ale ja zrobię lepiej” — Ta idea oparcia obowiązku na prawie jest zdrową. Do tej idei powinny przybyć jeszcze dwie myśli: myśl ta, że do prowadzenia zarządu sierocego, potrzebnem jest życzliwe ciepło, które prawidłowo znajduje się tylko w rodzinie; następnie myśl ta, że jeśli z jednej rodziny powoła się więcej członków i daje się im równe prawo stanowienia o zarządzie, wtenczas wywołuje się pewną szlachetną emulacyę i naturalną kontrolę, która ludzi, zwłaszcza na niższym stopniu intelligencji stojących, broni od pokus, na jakie narażeni są ci, którzy zarządzają cudzem mieniem.

Z tych to trzech myśli powstała instytucja, istniejąca w innych prawodawstwach, instytucja t. zw. rady familijnej. — Są to zgromadzenia rodzinne, w których członkowie mają równe prawo stanowienia o zarządzie majątku, odbywane dla powagi pod przewodnictwem sędziów pokoju, lub notaryuszów.

Te instytucye są zdrowe i doświadczone gdzieindziej — należałoby je i u nas wprowadzić; wtenczas można się spodziewać, że cały ten tak ważny dział prawa, jakim jest opieka i administracya sierocych majątków włościańskich będzie w sposób pomyślny — rozwiązany.

Nie będę Panów już dłużej nużył. Potrzebuję się tylko jeszcze wytłumaczyć, dlaczego w wniosku moim — co do którego strony formalnej pozwolę sobie uczynić propozycyę, aby go przekazano komisyi prawniczej: — dlaczego co do tego wniosku odstąpiłem od dotychczasowego zwyczaju, mocą którego zwykle wnioskodawca prosił wprost o wezwanie Rządu. Tu znowu muszę o osobie swojej mówić. Pierwszy raz, przed laty ośmiu, mówiłem w parlamencie wiedeńskim o potrzebie reformy w sprawach opiekuńczych i spadkowych. Na to odpowiedziano mi w Ministerstwie



sprawiedliwości tak: „To jest rzecz dziwna, że Pan jesteś jeden w całej Austrii, który się domaga naprawy tych stosunków, zresztą nikt”. W ten sposób odprawiony przyszedłem do „Sejmu i prosiłem o pomoc. Dostałem ją przed 4 laty, Wysoki Sejm bowiem jednogłośnie uchwalił odpowiednią rezolucję. Ucieszony tym nabytkiem, prowadzę tego mojego sprzymierzeńca ze sobą do Ministerstwa w nadziei, że teraz odniosę już zwycięstwo. Tymczasem nadzieja mię zawiodła. Być może, że to co Wysoki Sejm uważał za wzmocnienie siły w poparciu, t. j. to, że bez dyskusji rezolucja przeszła, może mylnie sobie wytłumaczono. Dlatego to proszę wejść teraz na inną drogę.

Spodziewam się, że Wydział krajowy (tu z góry muszę przeprosić, że go przy tylu innych zajęciach nową pracą obciążam) jeżeli nie pominię statystyki, chociaż tu może nie wiele znajdzie gospodarstw, jeżeli ułoży kwestyonaryusz, rozeszle go do Wydziałów i rad powiatowych i do zwierzchności gminnych; jeżeli na pewne pytania uzyska opinię izb notaryalnych w kraju, wywoła dyskusję ogólną, uzyska od obu prezydentów apelacyjnych opinią, której, jestem tego pewien, Wydziałowi nikt nie odmówi, wtedy mam nadzieję: Ministerstwo sprawiedliwości będzie się musiało liczyć już nie z jednym indywiduum, już nie z jednogłośnie uchwalałym Sejmem, wyrażającą tylko przekonania, ale będzie się musiało liczyć z datami, faktami stwierdzonymi, z materiałem przygotowanym i płynącymi ztąd zasadami potrzebnej reformy, co wszystko będzie przemawiać zrozumialej i silniej aniżeli głos samego tylko posła.

Jeszcze jedna uwaga, w której rezultacie będą zasady w wniosku moim wspomniane.

Potrzeba na to bardzo dokładnego rozważenia, gdy się widzi zło w kraju, ażeby rozróżnić, czy ono jest następstwem chorobliwego układu ekonomicznego, czy ustroju i wadliwości administracji, czy może sądownictwa.

Ja jestem tego zdania, że dotychczas bardzo często przypisywano źródło złego urzędniom administracyjnym lub ekonomicznym, a one w rzeczy samej są w sądownictwie.

Dlatego ważniejszą jest rzeczą naprawa sądownictwa dla stosunków naszego kraju majątkowych, społecznych i moralnych, aniżeli się to na pozór zdaje.

Jeżeli idzie o rzecz tak ważną to zdaje mi się, że istotnie możemy mieć do tego śmiałość, ażeby tak znacznym trudem Wydział kraj. obarczyć. W tej myśli, oraz pragnąc jak najpomyślniejszego załatwienia sprawy tak ważnej, proszę Wysoki Sejm o poparcie mego wniosku. (Huczne brawa i oklaski).

JE. hr. Marszałek. Wnioskodawca uprasza o odesłanie jego wniosku do komisji prawniczej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest odesłany do komisji prawniczej. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, by zbadał i przedstawił wnioski, jak zaradzić włóczęgostwu w naszym kraju. (Aleg. 50.)

Do uzasadnienia swego wniosku p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Trudne to dla mnie zadanie przemawiać po takim mistrzu wymowy parlamentarnej, jakim jest poseł, który przedemną głos zabierał. Jednakowoż upraszam Wysoką Izbę, ażeby pomimo nieudolnego przedstawienia z mej strony, nie raczyła odmówić swej uwagi sprawie — zdaniem mojem — nie dość bagatelnego znaczenia społecznego.

Nie pierwszy raz mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi sprawę, która stanowi przedmiot wniosku mojego. Już w roku 1883 pierwszy raz poważylem się zwrócić uwagę Wysokiej Izby na szkody moralne, jakie nasz kraj ponosi z powodu wadliwego urządzenia instytucji policyjnych i więziennych, z których wynika, że jeśli jakieś zbłąkane moralnie indywiduum raz dostanie się albo w ręce władz bezpieczeństwa albo w ręce Sądów, to potrzeba je uważać już za stracone na całe życie dla społeczeństwa, i z małemi przerwami koszt utrzymania jego spada potem na skarb publiczny, bo albo przebywa czas swój w więzieniach, albo też wędruje szupasem. Ostatni raz zeszłego roku także poruszyłem tę sprawę w Sejmie, który na podstawie referatu komisji administracyjnej powziął uchwałę przychylną. Ale ponieważ treść uchwały była w kolizji z treścią ustaw państwowych, przeto skutku ona nie odniosła. Nie chcąc dać sprawie upaść, udałem się do wszystkich Wy-

działów krajowych i ich uprzejmości zawdzięczam, że jestem obecnie zaopatrzony w informacje, które oddaję do użytku Wysokiego Sejmu, a które znakomicie rzecz wyjaśniają pod względem organizacyi i kosztów. Ze wszystkich krajów koronnych na najszerszą skalę zajął się tą sprawą Sejm Dolnej Austrii. Tam po bardzo dokładnych i kosztownych badaniach przyjęto system, który zaczyna się upowszechniać ze zdumiewającym skutkiem w całych Niemczech. Polega na tem, aby przestępców poprawiać za pomocą przymusu do pracy a przeważnie do pracy rolniczej; a potem także co do włóczęgów, aby oni sami koszta swojego szupaśnictwa odrabiali. I właśnie w tym roku 15. Maja otwarto w Korneuburgu olbrzymi zakład, obliczony na 1200 korrygentów, a nadto jeszcze na 200 delinkwentów skazanych do zakładów poprawczych, a oprócz tego równocześnie jako uzupełnienie owego systemu poprawczego 146 domów pracy dla szupaśników.

Ta zasada jest bardzo prosta, a sędzę, że powinna znaleźć uznanie u Wysokiego Sejmu, mianowicie, że szupaśnik nie wędruje tak jak u nas z miejsca na miejsce kosztem publicznym na to, aby dostawszy się do gminy rodzinnej uciekł znowu, lecz koszta wędrówki musi odrabiać. Rano marsz, popołudniu praca! Przedewszystkiem musi ubranie odrobić, potem pracuje na wikt, i to tak długo musi robić, dopokąd nie odrobi tego, co kosztuje. Rezultaty są zdumiewające.

Wydział krajowy Dolnej Austrii a właściwie referent tej sprawy, p. Schöffel wydał o tępieniu włóczęgostwa za pomocą przymusu do pracy, publikacyę, którą był łaskaw mi przysłać i tam są wydrukowane sprawozdania Starostów, Sądów, tudzież rozmaitych urzędów gminnych, które z prawdziwym entuzjazmem mówią o skuteczności tego systemu.

Sprawozdania te poświadczają zgodnie, iż od czasu zaprowadzenia domów pracy przy stacyach szupasowych, ustaje włóczęgostwo, jak ręką odjął; zmniejsza się z miesiąca na miesiąc a po kilku miesiącach prawie całkowicie ustaje. Korzyść więc dla funduszu publicznego jest oczywista pod względem rachunkowym, a jak znaczną jest także i moralna korzyść dla społeczeństwa, o tem zdaje mi się, mówić nie potrzebuję.

Teraz zaś wspomnę o zastosowaniu tej samej zasady co do przestępców cięższych. Rolnicze kolonie poprawcze ujął w wyborby system na podstawie wzorów z innych krajów, skromny pastor wiejski, niejaki Bodelschwing w Westfalii. — Zawiązał on stowarzyszenie prywatne w tym celu, aby grunt zupełnie jałowy w tej okolicy, w której on przemieszkuje, grunt kamienisty z grubą warstwą piasku gruboziarnistego, za pomocą pracy więźniów dla kultury pozyskać, co tylko w ten sposób da się zrobić, że kopać głębokie fosy, jedna przy drugiej i ze znacznej głębokości glebę na wierzch wydobywać.

Stany westfalskie udzieliły temu stowarzyszeniu pożyczkę w kwocie 40.000 marek na zakupno znacznych przestrzeni tych gruntów. Przestępca, albo włóczęga, którego tam odeszłą, otrzymuje pewien kawałek owego jałowego gruntu a jeżeli pracuje ze skutkiem, to wtedy po jakimś czasie może się stać nawet właścicielem tego, co robi. Wyniki tego systemu tak się okazały pożytecznymi, że państwo pruskie przyjęło go urzędownie a obecnie wprowadziło w życie przy wszystkich większych miastach, jak: Berlin, Frankfurt, siedem takich kolonii, a jest w planie wprowadzenie w życie siedemnastu.

Koszta, w stosunku do użytku są nadzwyczaj małe; n. p. ta pierwsza kolonia Wilhelmsdorf, w której jest trzystu kilkudziesięciu korekcyonistów, kosztuje rocznie netto tylko około 22.000 marek; gdyż przeszło połowę kosztów utrzymania Zakładu pokrywa wartość pracy korekcyonistów.

Nie będę Wys. Izbę nużył przytaczaniem dat, ale zapewnić mogę, że ta cyfra kosztów w porównaniu z kosztami więzień, które nawiasowo mówiąc, u nas w Galicyi kosztują milion zł. tj. przeszło dwa razy tyle, co szkoły średnie i więcej, jak wszystkie trzy szkoły akademickie, jest zdumiewająco małą, a oszczędność w wydatkach olbrzymią.

Powracając do tych domów pracy, przy stacyach szupaśniczych wspomnieć muszę, iż w kraju naszym wynosiły w zeszłym roku koszta szupaśnictwa w ogólności 36.000 zł. na rok 1888 Wydział krajowy proponuje podwyższenie tej pozycyi o 4.000 zł. i zapowiada, że w następnych latach potrzeba będzie znacznie większą kwotę w budżet krajowy wstawić. Otóż ja myślę, że to



powinno być także jedną z pobudek, żeby się zastanowić, czy nie należy dotychczasowego systemu zmienić, poprawić go w ten sposób, aby skarb publiczny mógł uzyskać oszczędności, aby to złe, ta plaga społeczna, jaką stanowią włóczęgi dla kraju i dla gmin wielu, ustała. To jest cel mojego wniosku.

Muszę tu jeszcze nadmienić, że wszystkie kraje koronne obecnie tą sprawą się zajmują. W czeskim Sejmie sam Dr. Rieger uznał za stosowne tą sprawą zająć się i od niego wyszedł podobny jak mój wniosek, a jeden z najzdolniejszych członków Sejmu czeskiego Dr. Albin Braß zajął się opracowaniem powyższego wniosku; członek zaś Wydziału krajowego Dr. Waldert został wysłany w podróż, aby tę sprawę studyować osobiście. Taksamo dzieje się w sejmie morawskim; Sejm karyntyjski uchwalił także przeprowadzenie układów z sąsiednimi krajami koronnymi co do zajęcia się tą sprawą, a co się tyczy Sejmu dolno - austriackiego, to same budowy, jakie tam wzniesiono na rozmaite zakłady poprawcze, budowy, o których u nas mowy nawet być nie może, wynoszą przeszło 900.000 zł., preliminowanych w budżecie krajowym. Z tego skarb państwa pokrywa 340.000 zł. Żeby u nas na tak wielką skalę dał się przeprowadzić ów system poprawczy, o tem nie marzę, ale sądzę, że wychodząc nawet ze stanowiska czysto oszczędnościowego, można bardzo wiele w tym kierunku przecież zdziałać. Dlatego polecam mój wniosek względem Wys. Izby. Co do formalnego traktowania, proszę o przekazanie go komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji pogorzalców ze Sassowa o udzielenie zapomogi jakoteż w przedmiocie spraw gminnych. (Aleg. 51.) Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 51). Głosy: Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawo-

zdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dla pogorzalców gminy miasteczka Sassowa w powiecie Złoczowskim wyznacza się z funduszków krajowych kwotę 2.000 zł. w. a., która ma być rozdzieloną przez Wydział Rady powiatowej Złoczowskiej pomiędzy pogorzalców bez różnicy wyznań, w porozumieniu z komitetem miejscowym.

2. O ile osnowa petycji, o której mowa, odnosi się do innych spraw gminnych, odstępuje się ją c. k. władzom politycznym do właściwego załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Augustynowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Augustynowicz ma głos.

P. Augustynowicz. Miasteczko Sassów spaliło się prawie całkowicie. Ofiarość publiczna nie pospieszyła w tym wypadku z pomocą tak wielką, jak poprzednio, kiedy spalił się Stryj i Lisko. Ponieważ kwota, którą zebrali członkowie miejscowego komitetu pomocy dla pogorzalców, jest nadzwyczaj mierną, więc wypadałoby uczynić zadość intencjom petentów w ten sposób, aby przynajmniej kwota 2.000 zł., którą wnosi komisya, mogła być uchwaloną.

Były dwa komitety pomocy dla Sassowa: jeden miejscowy, drugi obszerniejszy. Do tego komitetu obszerniejszego należało dosyć osób, zastępców obszarów dworskich większych posiadłości i właścicieli, a za pośrednictwem jednej wpływowej osoby, która do komitetu należała, zdołano wyjednać od br. Hirscha 20.000, ale nie złotych, jak powiedziano w sprawozdaniu, tylko 20.000 franków. Co do kwestyi, że uskarzano się na pewną protekcję, sądzę, że nie ma ona żadnej podstawy, ponieważ ten komitet miejscowy czyli ci petenci, którzy się uskarzali, mieliby pole udać się bądź do komitetu obszerniejszego, który fungował w Złoczowie a którego przewodniczącym był p. starosta Flechner, bądź do Rady powiatowej, lub do starosty. Tych kroków jednakowoż nie poczynili petenci, lecz bezpośrednio w petycji wyrazili ubolewanie — co jest bezpodstawne i niemające racyi za sobą.



Po sprostowaniu tych rzeczy, upraszam, by Wysoka Izba raczyła uchwalić najskromniejszą kwotę, która tutaj jest wyrażoną, to jest 2.000 zł.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Petycja została wniesioną przez 40 malkontentów w Sassowie przeciw komitetowi miejscowemu. Do tego komitetu należał właściciel papierni p. Weiser i c. k. komisarz starostwa złoczowskiego p. Jełowicki. Oni wychodzili z tego poglądu, że kiedy br. Hirsch, jak im się zdawało, przeznaczył 20.000 franków dla gminy izraelskiej, więc z tych składek, które wpłynęły, nie powinno się dawać starozakonnym, lecz wszystko przeznaczyć dla chrześcian. Tymczasem w gminie jest ogromna większość starozakonnych, a chrześcian tylko  $\frac{1}{4}$  albo  $\frac{1}{5}$  część. Komitet musiał więc dawać tym i tym, zresztą p. komisarz Jełowicki znany jest powszechnie jako człowiek uczciwy, więc żadnych nadużyć nie robił, lecz rozdzielał to, co mu komitet przeznaczył.

Zapewne, że trochę uderza to, że komitet nie zgłosił się o zapomogę do Wys. Sejmu, lecz tylko 40 petentów. Nad tem naradzaliśmy się w komisji petycyjnej, czy to uwzględnić, czy nie uwzględnić, ale ze względu na to, że Wys. Sejm zawsze udzielał zapomogi dla pogorzalców, zadecydowaliśmy, żeby W. Sejmowi zaproponować przychylenie się do dania 2.000 zł. takiej zapomogi na ręce Rady powiatowej, któraby rozważyła, czy zapomoga potrzebna czy nie bo później nie byłoby czasu na to. Z tej przyczyny oświadczyliśmy się za tem, żeby dać 2.000 zł. na ręce Rady powiatowej, któraby zapomogi tej użyła w porozumieniu z komitetem miejscowym.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Obaj szanowni poprzedni mówcy popierali wniosek komisji petycyjnej. Ja do tej uwagi się ograniczę, że komisja petycyjna właśnie nie uznawała za stosowne wdawać się w roztrząsanie żądań, lecz pozostawiła to na boku, nie uważając tego za właściwe, żeby w Wys. Izbie krytykowano dzia-

łalność komitetu, który się zawiązał w najlepszej wierze niesienia pomocy nieszczęśliwym. Polecam W. Izbie przyjęcie wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ żadnych oddzielnych wniosków nie stawiano, przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisji składającym się z dwóch części. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tego wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dla pogorzalców gminy miasteczka Sassowa w powiecie złoczowskim wyznacza się z funduszy krajowych kwotę 2000 zł. w. a., która ma być rozdzieloną przez Wydział Rady powiatowej złoczowskiej pomiędzy pogorzalców bez różnicy wyznań, w porozumieniu z komitetem miejscowym.

JE. hr. Marszałek. Kto przyjmuje pierwszą część wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

2. O ile osnowa petycji, o której mowa odnosi się do innych spraw gminnych, odstępuje się ją c. k. Władzom politycznym do właściwego załatwienia.

JE. hr. Marszałek: Kto przyjmuje drugą część wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Franciszka Waltera, dyetaryusza przy Wydziale krajowym, w przedmiocie uzyskania veniam aetatis. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

L. s. 283/p. 212.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie p. Franciszka Waltera, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego o „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

P. Franciszek Walter, pracujący od lat przeszło 14, jako dyetaryusz w oddziale rachunkowym w Wydziale krajowym, a który przekroczył o lat cztery wiek normalny, uprawniający do starania się o stałą posadę w służbie krajowej, uprasza o „veniam aetatis“.

Wydział krajowy, w nocy z 28. Listopada 1887 L. 56.140 przychylnie zaleca Wysokiemu



Sejmowi do uwzględnienia prośbę p. Waltera, przytaczając dla poparcia jej tę okoliczność, iż petent już w służbie krajowej przekroczył wiek normalny, że pracuje „ze skutkiem“, i jest pracownikiem „pożytecznym i pilnym“.

Uwzględniając tak pochlebne świadectwo Wydziału krajowego, jakoteż 14-letnią pracę p. Waltera w służbie krajowej,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

P. Franciszkowi Walterowi, dyetaryuszowi przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego Sejm przyznaje w drodze łaski prawo do uzyskania stałej posady w służbie krajowej, pomimo iż przekroczył 40 rok życia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji dopiero co odczytany, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Józefa Webera i Jana Kennera pełnomocników rzeźników w Jaworzniu, o pośrednictwo względem zatwierdzenia ugody zawartej z władzą skarbową w Chrzanowie, w przedmiocie dzierżawy podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu Jaworzno. Sprawozdawca p. Płaziński ma głos.

Sprawozdawca p. Płaziński (czyta):

L. s. 49/p. 19.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie prośby Józefa Webera i Jana Kennera pełnomocników rzeźników w Jaworzniu (powiat Chrzanów), o pośrednictwo względem zatwierdzenia ugody zawartej z władzą skarbową w Chrzanowie, o dzierżawę podatku konsumcyjnego od mięsa na lat trzy w okręgu Jaworzno.

Wysoki Sejmie!

Weber Józef i Kenner Jan rzeźnicy w Jaworzniu, zawrzeć mieli w imieniu własnem i jako pełnomocnicy rzeźników w Jaworzniu w powiecie chrzanowskim ugodę protokolarną z nadzorem straży skarbowej w Chrzanowie o dzierżawę podatku konsumcyjnego od mięsa na lat trzy i obowiązali się płacić o 100 zł. więcej nad cenę fiskalną.

Umowę tę zawrzeć mieli w dniu 1. Października 1887.

W kilka dni po zawarciu tej umowy podali Schaja Schenker i Markus Schönberg ofertę do c. k. dyrekcyi skarbowej powiatowej w Krakowie, która to oferta przedłożoną została Dyrekcyi skarbowej krajowej we Lwowie do rozstrzygnięcia. Weber Józef i Kenner Jan proszą o wyjednanie zatwierdzenia ugody przez nich zawartej, twierdząc, że jako rzeźnicy byłiby przez dzierżawcę wyzyskiwani i na rozmaite sekatury narażeni.

Gdy treść prośby należy pod rozpoznanie władz rządowych, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycję Józefa Webera i Jana Kennera, rzeźników z Jaworznia o zatwierdzenie zawartej z władzą skarbową umowy o dzierżawę podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu Jaworzno, odstępuje się c. k. Rządowi do właściwego dalszego postępowania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej: o petycji nauczycieli etatowej XI-tej szkoły pospolitej na Dajworze w Krakowie, o przyznanie im dodatków służbowych od dnia 1. Lutego 1887. (**Aleg. 52.**) Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji nauczycieli etatowej XI. szkoły pospolitej na Dajworze w Krakowie, o przyznanie im dodatków służbowych od dnia 1. Lutego 1887.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele nowo utworzonej etatowej XI. szkoły pospolitej na Dajworze w Krakowie, proszą o przyznanie im tychsamych dodatków służbowych, które na mocy uchwały Wys. Sejmu z dnia 14. Października 1878 przyznane są wszystkim dotąd istniejącym tamtejszym siedmiu czteroklasowym szkołom męzkim.

Ponieważ się tu rozchodzi o zastosowanie przytoczonej poprzednio uchwały Wysokiego

Sejmu, a sprawa ta poruszoną została także już w drodze administracyjnej, przeto wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę nauczycieli etatowej XI. szkoły pospolitej na Dajworze w Krakowie, o przyznanie im dodatków służbowych od dnia 1. Lutego 1887 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach Heleny Bojakowskiej, Leona Rzeszowskiego, Karoliny Łuszczyńskiej, Agaty Ferensiewicz, Antoniny Zawadzkiej i Karoliny Dzbańskiej. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

L. s. 27./p. 5.

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyach: L. 27/p. 5 Heleny Bojakowskiej, L. 66/p. 36, Leona Rzeszowskiego, L. 114/p. 69 Karoliny Łuszczyńskiej, L. 256/p. 186 Agaty Ferensiewicz, L. 259/p. 189 Antoniny Zawadzkiej i L. 260/p. 190 Karoliny Dzbańskiej—  
w sprawach emerytalnych.

Wysoki Sejmie!

Wymienieni wyżej petenci proszą częścią o policzenie im do emerytury lat służby, których władze szkolne im nie wliczyły, częścią o przyznanie nie należące się w ogóle emerytury lub pensji wdowiej.

Zważywszy, że komisya szkolna nie może wszelkich, w petycyach tych przytoczonych faktów autentycznie sprawdzić — że wydawanie orzeczeń w sprawach emerytalnych byłoby wdzierniem się w atrybucyę władzy wykonawczej — że zresztą Wysoki Sejm z powyższych powodów zawsze petycyę takie Radzie szkolnej krajowej odstępował —

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Heleny Bojakowskiej, Leona Rzeszowskiego, Karoliny Łuszczyńskiej, Agaty Ferensiewiczowej, Antoniny Zawadzkiej i Karoliny

Dzbańskiej, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JE. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Lisiewicza o przyznanie mu emerytury za czas od 1. Września 1884 do 12. Grudnia 1885. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

L. s. 304/p. 233.

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Jana Lisiewicza, o przyznanie mu emerytury za czas od 1. Września 1884 do 12. Grudnia 1885.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z d. 5. Grudnia 1885 przyznał Wysoki Sejm Janowi Lisiewiczowi, b. nauczycielowi szkoły ludowej w Dawidkowicach z funduszu krajowego w drodze łaski zaopatrzenie w kwocie rocznej 125 zł. — a to z powodu, iż Lisiewicz w czasie służby szkolnej słuch stracił, a prawa do emerytury jeszcze nie nabył.

Obecnie prosi Jan Lisiewicz, który w tym czasie otrzymał dyurnum w starostwie czortkowskim, aby zaopatrzenie to asygnowane mu przez Wydział kr. od dnia 12. Grudnia 1885 wypłacone mu zostało także za czas od opuszczenia służby, t. j. od dnia 1. Września 1884 do 12. Grudnia 1885.

Zważywszy, że ani ze sprawozdania Wydziału krajowego, ani komisji szkolnej z r. 1885 ani też z brzmienia uchwały Wysokiego Sejmu z d. 5. Grudnia 1885 r., nie da się wyprowadzić wniosek, jakoby zamiarem Wys. Sejmu było wypłacenie tego zaopatrzenia za czas ubiegły,

zważywszy zresztą, że przyznane Lisiewiczowi zaopatrzenie nie należało mu się z prawa, lecz w drodze łaski udzielonem mu zostało,

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą Jana Lisiewicza przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem



skiem komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji Franciszka Kwolika o wliczenie mu trzech lat służby wojskowej do emerytury. Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

L. s. 305. L. pet. 234.

#### Sprawozdanie

Komisji szkolnej w przedmiocie petycji Franciszka Kwolika o wliczenie mu trzech lat służby wojskowej do emerytury nauczycielskiej.

Wysoki Sejmie!

Franciszek Kwolik, nauczyciel w Trybuchowcach, rozpoczął służbę w zawodzie nauczycielskim dnia 15. Listopada 1875 i pełnił ją do dnia 30. Września 1877. Od dnia 1. Października 1877 do 25. Września 1880 pełnił służbę wojskową w linii, poczem wstąpił ponownie do służby nauczycielskiej, którą od dnia 1. Września 1881 dotąd pełni. Obecnie zwraca się do Wysokiego Sejmu z prośbą, aby mu trzy lata służby wojskowej wliczone zostały do emerytury — ponieważ, jak pisze w podaniu, służbę wojskową uważał jako donioślejszą i zaszczytniejszą od nauczycielskiej, a jedna zarówno jak druga jest służbą krajową.

Zważywszy jednak, że spełnienie prośby petenta byłoby wręcz sprzeczne z §. 3. ustawy z dnia 18. Marca 1879 (Nr. 67 dz. ust. kraj.) o stosunkach osobistych i służbowych nauczycieli ludowych, należących do siły zbrojnej — zważywszy, że niemniej i według postanowień tytułu IV. ustawy z dnia 2. Maja 1873 (Nr. 251 dz. ust. kraj.) wliczenie lat służby wojskowej do emerytury nauczycielskiej byłoby niemożliwem — zważywszy wreszcie, że byłoby to dla funduszu emerytalnego a ewentualnie i krajowego niebezpiecznym na przyszłość precedensem,

Komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą Franciszka Kwolika przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w sprawie petycji mieszkańców przysiółka Laskówka w powiecie Brzozowskim, w przedmiocie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Bachórz i utworzenia z niej samoistnej gminy. (Aleg. 53.) Sprawozdawca poseł Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na błąd drukarski, który wymaga poprawki stylistycznej, a mianowicie: na pierwszej stronie sprawozdania w drugim wierszu, drugiego ustępu, pomiędzy słowami: „sprawę“ a „przedkładając“ spójnik „i“ jest zbędny i należy go wykreślić.

(Zaczyna odczytywać sprawozdanie z alegatu 53).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Komisja administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim, o wyłączeniu przysiółka Laskówka w powiecie Brzozowskim ze związku gminy Bachórz i utworzeniu zeń odrębnej gminy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam:

#### Art. I.

Przysiółek Laskówka w powiecie Brzozowskim zostaje wyłączonym ze związku gminy Bachórz i tworzyć ma samoistną gminę.

#### Art. II.

Do chwili prawomocnego ukonstytuowania się nowych reprezentacji gminnych w Bachórze i Laskówce pozostaje dotychczasowa wspólna reprezentacja gminna w urzędowaniu.

## Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

## Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

## Art I.

Przysiołek Laskówka w powiecie Brzozowskim zostaje wyłączonym ze związku gminy Bachórz i tworzyć ma samoistną gminę.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

## Art. II.

Do chwili prawomocnego ukonstytuowania się nowych reprezentacji gminnych w Bachórze i Laskówce pozostaje dotychczasowa wspólna reprezentacja gminna w urzędowaniu.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II. zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

## Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

## Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

## Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu przysiołka Laskówka w powiecie Brzozowskim ze związku gminy Bachórz i utworzeniu zeń odrębnej gminy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania ustawy bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w przedmiocie wyłączenia przysiołka Radocka Góra ze związku gminy Radocza, a wcielenie do gminy Wysoka w powiecie Wadowickim. (**Aleg. 54.**) Sprawozdawca p. Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel (zaczyna odczytywać sprawozdanie z Alegatu 54.).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.



Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

#### Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu przysiołka Radocka góra ze związku gminy Radocza i wcieleniu go do gminy Wysoka w powiecie Wadowickim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

#### Art. I.

Przysiołek Radocka góra w powiecie Wadowickim wydziela się ze związku gminy Radocza, a przydziela się do gminy Wysoka.

#### Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

#### Art. I.

Przysiołek Radocka góra w powiecie Wadowickim wydziela się ze związku gminy Radocza, a przydziela się do gminy Wysoka.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

#### Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Tudzież tytuł i wstęp:

#### Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu przysiołka Radocka góra ze związku gminy Radocza i wcieleniu go do gminy Wysoka w powiecie Wadowickim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II. tudzież tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II oraz tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Henzel. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania ustawy z pominięciem czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany.

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Komisya prawnicza składa się z 9 członków. Jeden z tych członków, mianowicie p. Rogoyski oświadczył, że nie chce należeć do tej komisji, a jakkolwiek rezygnacya jego nie została przyjęta, to jednak wątpię, ażeby przychodził na posiedzenia tej komisji.

Dalej dowiaduję się, że przewodniczący komisji prawniczej p. Rybicki miał zasłać i być może, że nie będzie mógł brać udziału w obradach tej komisji.

Upraszam tedy i wnoszę:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić wzmocnienie komisji prawniczej o jednego członka“.

JE. hr. Marszałek. P. Zoll wnosi, ażeby komisję prawniczą wzmocnić przez wybór jeszcze jednego członka.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wybór uzupełniający do komisji prawniczej postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Nadeszło jeszcze pismo od JE. pana Namiestnika. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego pisma.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

L. sej. 507.

Z c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie.

L. 12.536/pr.

Do Jego Excelencji Jaśnie Wielmożnego Pana

Jana hr. Tarnowskiego,

c. k. rzeczywistego tajnego Radcy, Marszałka krajowego etc. we Lwowie.

Excelencyo!

Na podstawie Najwyższego upoważnienia i w skutek reskryptu Jego Excelencji pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 2. Grudnia b. r. L. 4.505 M. J. mam zaszczyt złożyć do łaski Marszałkowskiej, jako przedłożenie rządowe projekt ustawy zmieniającej §§. 79., 80. i 81. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19, względnie art. I. ustawy z dnia 17. Czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51.

Racz Wasza Excelencyo zamieścić to przedłożenie rządowe na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu krajowego.

Przy tej sposobności racz Wasza Excelencyo przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

We Lwowie dnia 7. Grudnia 1887.

C. k. Namiestnik  
Zaleski m. p.

Przedłożenie rządowe.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienione zostają §§. 79, 80 i 81 galicyjskiej ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 względnie art. I. ustawy z dnia 17. Czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

## Art. I.

§§. 79, 80 i 81 galicyjskiej ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19, względnie art. I. ustawy z dnia 17. Czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 zostają w obecnem brzmieniu uchylone i mają opiewać, jak następuje:

### §. 79.

Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążyć tylko konsumcyę w obrębie gminy, nie można nim obciążać produkcji i obrotu handlowego. Nie mogą być zatem nakładane dodatki do podatków konsumcyjnych, które pobierane są przy produkcji przedmiotów podatkowi podlegających, jak n. p. do podatku konsumcyjnego od piwa, gorących napojów spirytusowych i t. p.

### §. 80.

Do nałożenia dodatków przenoszących 20%, nie dosięgających jednak 50% podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, potrzebne jest zezwolenie Rady powiatowej.

Zezwolenie to potrzebnem jest nawet do nałożenia dodatków przenoszących 5% podatków bezpośrednich, jeżeli tego wymaga jeden z członków należących do Rady gminnej według §. 16 (radny bez wyboru).

Żądanie to jednak musi być wniesione do Rady gminnej na tem posiedzeniu, na którem dodatek uchwalony został, lub też do Zwierzchności gminy najpóźniej w ciągu 8 dni po tem posiedzeniu.

Dodatki do podatków bezpośrednich albo do podatku konsumcyjnego w wysokości 50—100% dozwolone być mogą przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednakże najdłużej tylko na okres 5 lat.

Dodatki na dłuższy okres, aniżeli 5 lat lub dodatki przenoszące 100% podatków bezpośrednich albo podatku konsumcyjnego, nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za Najwyższem zezwoleniem.

### §. 81.

Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategorii dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju, potrzebna jest ustawa krajowa. Zezwolenie na dalszy pobór opłat tego rodzaju, ustawą krajową



zaprowadzonych, po zgaśnięciu mocy obowiązującej odnośnej ustawy krajowej, udzielone być może, jeżeli dalej zachodzą stosunki uzasadniające pobór opłat, przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednakże każdorazowo nie w wyższym wymiarze i nie na dłuższy okres czasu, aniżeli to dotąd odnośną ustawą było postanowione. Odmówienie prośbom tego rodzaju odnośnych gmin w każdym razie wymaga poprzedniej uchwały sejmowej. Pobór obciążających tylko interesowane strony taks gminnych według oznaczyć się mającej taryfy za pojedyncze przez reprezentację gminną w jej zakresie kompetencyjnym udzielone uprawnienia, dalej za używanie urządzeń gminnych i za czynności urzędowe podejmowane w interesie odnośnych stron przez organa gminne (ogłędziny, poświadczenia i t. p.) dozwolony być może bez naruszenia ewentualnie istniejących specjalnych postanowień co do pojedynczych świadczeń tego rodzaju, przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej.

#### Art. II.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Przedłożenie to każe wydrukować a następnie umieścić je na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 11. przed południem z porządkiem dziennym, który p. sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Porządek dzienny

8. posiedzenia, 5. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Piątek dnia 9. Grudnia 1887 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zmiany §§. 79, 80 i 81 ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 roku, względnie art. I. ustawy z dnia 17. Czerwca 1874.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziembrodzkiego, o wezwanie c. k. Rządu, by w drodze ustawodawczej uregulował pobór podatków w gminach.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Jaworskiego, w przedmiocie zbadania i zarządzenia następstwom, jakie za sobą pociągnie dla rolnictwa i handlu zbożowego w Galicyi podwyższenie taryfy cłowej od zboża i mącznych produktów w cesarstwie niemieckiem.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Siczynskiego, w przedmiocie reformy niektórych postanowień ustawy drogowej.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego co do przeniesienia gmin Bratkowce, Słonkowa, Burczyce stare i Burczyce nowe z okręgu jednej Reprezentacji powiatowej do innej.

Sprawozdawca p. Leniński.

6. Wybór komisji dla spraw przemysłowych z 9 członków.

7. Wybór jednego członka celem uzupełnienia komisji prawniczej.

8. Sprawozdanie komisji gminnej o wnioskach Wydziału krajowego, w przedmiocie zmiany ustawy o obszarach dworskich oraz §. 16. ustawy gminnej.

Sprawozdawca p. Pilat.

9. Sprawozdanie z petycji komisji szkolnej:

a) z petycji kierownika przy szkole w Zawalowie Jana Kurmana, o przydzielenie trzeciego nauczyciela;

b) z petycji miejscowej Rady szkolnej w Siedzynie, o przeistoczenie szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową;

c) z petycji konkurencyi szkolnej w Wyciążach, o przekształcenie tamtejszej szkoły na dwuklasową;

d) z petycji miejscowej Rady szkolnej w Strzeliskach nowych, o przekształcenie tamtejszej szkoły na czteroklasową.

Sprawozdawca p. Małecki.

JE. hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 35 po południu).

